

opusdei.org

Odpowiedź na deklaracje reżysera filmu "Kod Da Vinci"

Komunikat prasowy, w którym Manuel Sánchez Hurtado, z Biura Informacyjnego Opus Dei w Rzymie, odnosi się do niedawnych artykułów z prasy włoskiej.

12-05-2006

Włoska prasa opublikowała wczoraj kilka wywiadów z Ronem Howardem, reżyserem filmu "Kod Da Vinci". W wypowiedziach, które się

mu przypisuje, Howard stwierdza, że "negowanie prawa do obejrzenia filmu jest aktem faszystowskim" oraz że "radzenie komuś, aby nie szedł na film, jest przejawem otwartej walki, a to zrodzi nienawiść i przemoc". W tych wywiadach wspomina także o Opus Dei. Reżyser w swych słowach zdaje się odnosić do ostatnich deklaracji niektórych przedstawicieli Kościoła.

Odważę się prosić Rona Howarda, aby zachował spokój i wyrażał się z większym szacunkiem.

Nie można stracić z oczu rzeczywistego obrazu sytuacji: film obraża katolików, Howard jest przedstawicielem winowajcy, a katolicy są przedmiotem zniewagi. Nie można pozbawić ofiary jej ostatecznego prawa, prawa do wyrażenia własnej opinii. To nie deklaracje niektórych władz kościelnych powodują konflikt, ani

nie pełna szacunku prośba Opus Dei o umieszczenie na początku filmu wyjaśnienia, że chodzi tylko o wydarzenia fikcyjne. Przyczyną są raczej obraźliwe i kłamliwe sceny, jakie będą częścią filmu.

Howard powtarza, że to po prostu film, wymyślona historia, i że nie można brać jej zbyt serio.

Rzeczywiście, nie można odmówić roli, jaką odgrywa kino i literatura. Ale fikcja wpływa na nasz sposób patrzenia na świat, przede wszystkim u młodych. Nie można tego wpływu lekceważyć.

Artystyczna twórczość zakłada pewną przestrzeń wolności, ale wolności nie da się oddzielić od odpowiedzialności.

Proszę sobie wyobrazić film mówiący o tym, że Sony jest odpowiedzialna za zamachy na WTC, które zorganizowała, aby zdestabilizować sytuację w Stanach

Zjednoczonych. Albo powieść, która ujawnia, że Sony zapłaciła zabójcy, który wystrzelił do Ojca Świętego na Placu Św. Piotra w 1981 r., bo chciała ukrócić przywództwo moralne Jana Pawła II. Zakładam, że Sony, godna szacunku firma, nie byłaby zadowolona będąc przedstawioną w ten sposób na dużym ekranie, i że nie uspokoiliby się słysząc odpowiedź typu: "Nie przejmujcie się, to tylko fikcja, nie bierzcie tego zbyt na serio, wolność słowa to najwyższa świętość".

W każdym bądź razie ci, którzy uczestniczyli w przygotowaniu filmu, nie powinni się przejmować. Chrześcijanie nie będą reagować nienawiścią. nie będą używać przemocy, ale okażą szacunek i serdeczność, bez obraźliwych wypowiedzi ani gróźb. Możecie spokojnie liczyć pieniądze, jakie zbierzecie z filmu. Bo wolność zysku ekonomicznego wydaje się już

najwyższą prawdziwą wartością,
jedyną zwolnioną z wszelkiej
odpowiedzialności. Możliwe, że
zbierzecie dużo pieniędzy, ale
wysokim kosztem utraty swojego
prestżu i poważania.

Mam nadzieję, że wymiana opinii z
tych miesięcy nie okaże się
bezowocna, ale że posłuży nam do
refleksji nad względnym
charakterem zysku ekonomicznego,
kiedy stoją nad nim wyższe wartości;
do refleksji nad znaczeniem fikcji;
oraz nad odpowiedzialnością, która
towarzyszy zawsze wolności i broni
jej."

Manuel Sánchez Hurtado,
odpowiedzialny za relacje z prasą
międzynarodową

Biuro Informacyjne Opus Dei w
Rzymie

Manuel Sánchez Hurtado //

Biuro Informacyjne Opus Dei w Rzymie

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/odpowiedz-na-deklaracje-rezysera-filmu-kod-da-vinci/>
(25-02-2026)